Na straży Wybrzeża
GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ
Nr 144 (177) Gdynia, dnia 21 czerwca 1951 r. Rok II

Aby wszystkie dzieci mogły się uczyć w nowych pięknych szkołach

„Marynarze „N"-tej jednostki z patriotycznym entuzjazmem przyjęli wiadomość o ogłoszeniu Pożyczki Narodowej.

Subskrybując pożyczkę marynarze ci dali dowód jak gorąco kochają naszą Ludową Ojczyznę, jak bardzo pragną Jej szczęścia i rozkwitu.

Podpisując deklarację mar. Żyła powiedział:

— Przedwojenne, sanacyjne rządy zamykały drogę do szkół dla synów robotników i chłopów. Do niedawna jeszcze nie umiałem czytać i pisać. Władza Ludowa dała mi dopiero możność nauki, wyciągnęła mnie z ciemnoty otchłani w jakiej tkwi człowiek nieumiejący czytać. Mogę teraz pogłębiać wiedzę fachową, swój poziom ideologiczny, mogę wydajniej niż przedtem pracować dla Ojczyzny.

Wiem, że skromna suma jaką deklaruję przyczyni się do rozwoju oświaty w naszym kraju, aby nie było w Polsce analfabetów, aby wszystkie dzieci, bez względu na to z jakiego środowiska pochodzą, mogły się uczyć w prawdziwej, pięknej szkole.

mar. H. Dąbrowski

Dobra praca kolegium redakcyjnego daje dobre wyniki

Na „N"-tym okręcie, natychmiast po wysłuchaniu przemówienia Premiera Cyrankiewicza, kolegium redakcyjne gazetki ściennej pod kierunkiem mata Sobczyka przystąpiło do wydania nowego numeru. Marynarze chętnie pisali artykuły chcąc wykazać w nich swój entuzjazm, poparcie dla uchwały Rządu swą miłość Ojczyzny.

W dwie godziny po przemówieniu Premiera gazetkę czytał cały stan osobowy pododdziału. Zamieszczone w gazetce artykuły były krótkie, treściwe, pełne radości i dumy z osiągnięć naszej Ludowej Ojczyzny.

Agitatorzy, st. mar. Stanisław Kocemba i st. mar. Stanisław Porada w swym artykule — wyjaśniali marynarzom cel i znaczenie pożyczki narodowej. Między innymi pisali oni, że dzięki Pożyczce przyspieszona zostanie rozbudowa naszego przemysłu, przyspieszy się mechanizację rolnictwa, rozwój oświaty — wzrośnie dobrobyt mas pracujących. St. mar. Kocemba i st. mar. Porada wezwali następnie marynarzy, aby tak samo jak Karty Plebiscytu Narodowego podpisali Pożyczkę Narodową.

Winetka gazetki przedstawia wielką fabrykę i dom wypoczynkowy.

Operatywność kolegium w wielkim stopniu przyczyniła się do zrozumienia przez marynarzy wielkiego celu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Pożyczkę subskrybował cały stan osobowy okrętu.

(b)

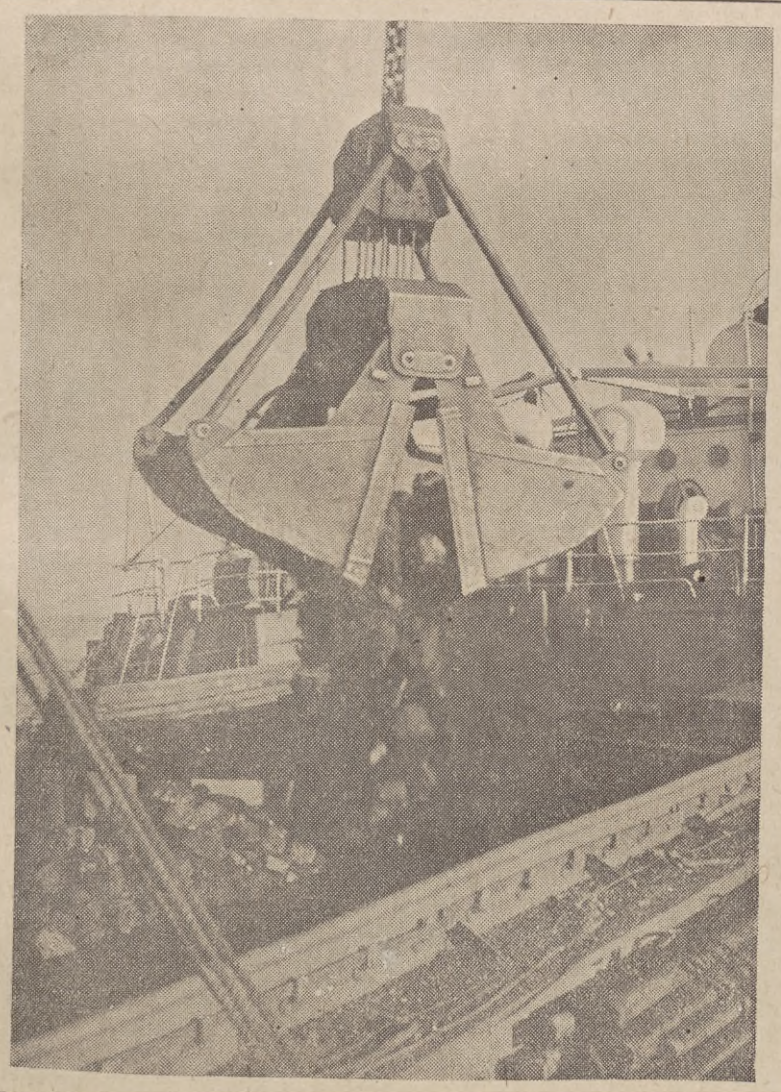

Z wielką radością podpisujemy Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, aby jeszcze wspanialej rozwijała się nasza Ludowa Ojczyzna, aby mogły wydajniej pracować nasze porty, aby rosła nasza flota handlowa — aby życie wszystkich ludzi pracy było lepsze i radośniejsze. Podpisując Narodową Pożyczkę przyrzekamy walczyć o dalszy wzrost poziomu wyszkolenia liniowego i politycznego, wiernie stać na straży pokojowej, twórczej pracy ludzi naszego Wybrzeża.

Wspaniałe manifestacje patriotyzmu i woli umocnienia pokoju

Twórcy wielkich budowli socjalizmu wnoszą swój wkład w dzieło pomnożenia sił Polski

W nowej stalowni huty „Częstochowa" już o godz. 6 rano dn. 19 bm. robotnicy mistrzowie i technicy subskrybowali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

„Przecież ta pożyczka — oświadczył wśród oklasków załogi mistrz nowej stalowni Mieczysław Lompe — to nowe piece martenowskie. Podpisując pożyczkę wiem, że dzięki niej wielu z naszych towarzyszy pracy szybciej otrzyma mieszkanie w naszym osiedlu".

Mieczysław Lompe — przodujący mistrz, deklaruje swoje 14-dniowe pobory. Za jego przykładem szybko wypełnia się podpisami formularz subskrypcyjny.

Z entuzjazmem składają swe podpisy inżynierowie i technicy „Częstochowy" — mózg rosnącego w oczach wspaniałego obiektu Planu 6-letniego. Inż. Dunkiewicz, budowniczy nowej rurowni, deklaruje 25-dniowe pobory. Inż. Schillak, główny inżynier inwestycji deklaruje 26-dniowe pobory.

Do godz. 11 dnia 19. bm. już ponad 70 proc. ogółu załogi budowniczych nowej huty „Częstochowa" podpisało listy subskrypcyjne. Za ich przykładem poszła załoga starej huty „Częstochowa", w której to o godzinie 11-ej tego samego dnia z górą 50 proc. załogi hutniczej subskrypowało pożyczkę.

Dumni jesteśmy ze swej fabryki — mówią robotnicy fabryki samochodów na Żeraniu

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, gdzie już dnia 18 bm. robotnicy zadeklarowali pierwsze udziały w subskrypcji pożyczki — w dniu 19 bm. odbywały się dalsze masówki. Robotnicy budujący ten wielki obiekt Planu 6-letniego gremialnie podpisywali listy subskrypcyjne pożyczki.

Przeznaczając na Narodową Pożyczkę 14 roboczo-dniówek spawacz Kazimierz Jabłoński oświadczył: — my robotnicy FSO dumni jesteśmy ze swej szybko rosnącej fabryki i zdajemy sobie sprawę, że subskrybując pożyczkę przyspieszymy jej budowę — prędzej damy tak potrzebne naszej gospodarce samochody.

Aby dzieci nasze miały jak najszczęśliwszą przyszłość

Na wieść o rozpisaniu przez rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski robotnicy fabryki ZWUT im. Komuny Paryskiej zwołali masówkę, na której wyrazili swój głęboki patriotyzm oraz zrozumienie konieczności przyspieszenia rozbudowy sił ojczyzny.

„W całym kraju widzimy rozbudowującą się sieć szkół, żłobków i przedszkoli — powiedziała robotnica Jadwiga Nagajska — wszystko to budujemy dla naszych dzieci, dla zapewnienia im jasnej i szczęśliwej przyszłości. Aby wszystkie nasze dzieci mogły jak najszybciej uczyć się w nowych szkołach, nabywam obligację za swój 14-dniowy zarobek oraz postanawiam podnieść o 10 proc. wydajność pracy".

Cała załoga, prócz chorych, wczasowiczów i osób, które wyjechały służbowo subskrybowała pożyczkę w dniu 19 bm.

Z życia Wybrzeża

Zdajemy egzamin patriotyzmu

Minął pierwszy dzień subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Minął on pod znakiem masowego, wzmagającego się z każdą godziną udziału w niej szerokich mas pracujących.

Pożyczka była tematem rozmów w tramwajach, autobusach i pociągach. Spieszący do pracy robotnicy, pracownicy umysłowi, młodzież, żywo i ze zrozumieniem komentowali dekret rządu.

Załogi robotnicze gromadzące się licznie na masówkach w zakładach pracy, z entuzjazmem i radością deklarowały swój udział w pożyczce, podpisując listy subskrypcyjne.

Już o godz. 7 rano robotnicy portowi nocnej zmiany rozpoczęli subskrypcję. Za nimi poszli stoczniowcy i inne zakłady Wybrzeża. W ciągu półtorej godziny które upłynęły od chwili zakończenia masówki 60 proc. załogi lądowej Polskich Linii Okrętowych złożyło swoje podpisy pod deklaracjami. Pracownicy Narodowego Banku Polskiego ukończyli subskrypcję o godz. 10 rano. Wszyscy pracownicy Morskiej Centrali Handlowej podpisali deklarację bezpośrednio po masówce. Pracownicy lądowi „Arki" zakończyli do południa subskrypcję. Pracownicy spółdzielni im. M. Fornalskiej i Fabryki Chemicznej, podpisali listy w godzinach porannych. 56 proc. robotników i pracowników Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu złożyło swoje podpisy na deklaracjach do godz 17. Rybacy „Arki" po powrocie z połowów o godz. 22 z entuzjazmem rozpoczęli akcję subskrypcyjną.

— Jak widzicie jestem staruszkiem, może nie doczekam już realizacji tych wielkich celów, którym służy Pożyczka Narodowa — powiedział Kazimierz Morzyński szklarz z WPPB Nr 2, który zadeklarował 2 880 zł — lecz zgłaszam tę sumę gdyż wiem, że przyczynię się w ten sposób do szybszego zrealizowania Planu 6-letniego i wiem, że w spokoju będą się uczyć moje wnuki wyrastając na dobrych obywateli, na pociechę Polski Ludowej.

Te wzruszające fakty nie są odosobnione.

Z dalekich mórz na zew Ojczyzny odezwali się wierni synowie naszej klasy robotniczej i narodu — marynarze.

Załoga statku „Warmia" nadesłała z pełnego morza meldunek radiowy o podpisaniu deklaracji przez wszystkich bez wyjątku członków załogi. Podobny meldunek zgłosiła załoga „Krakowa".

Kapitan „Lublina" zadeklarował na pożyczkę swoje jednomiesięczne pobory, by, jak oświadczył „przyczynić się do rozbudowy floty i gospodarki morskiej, by przeciwstawić podżegaczom wojennym Polskę silną na morzu". A chłopiec okrętowy Jan Szczepkowski z tego samego statku deklarując swój udział w pożyczce oświadczył, że „przyczyni się on do umocnienia kraju, do budowy nowych fabryk, domów i szkół, z których będą mogli korzystać inni chłopcy i uczyć się tak jak ja".

Dziś rozpoczyna się subskrypcja pożyczki na wsi. Ale już wczorajsze sygnały świadczące o entuzjazmie z jakim chłopi mało- i średniorolni przyjęli wieść o pożyczce wskazują, że spotka się ona w gromadach z przyjęciem niemniej gorącym niż w mieście.

Powszechność i entuzjazm z jakim klasa robotnicza przystąpiła do subskrypcji oraz zapał z jakim przyjmuje ją wieś pracująca świadczy o tym, że masy pracujące rozumieją głęboko znaczenie pożyczki dla rozwoju kraju, że słusznie widzą w niej drogę do zbudowania lepszego jutra.

Pomoc sekretarza podstawowej organizacji partyjnej

przyczyniła się do tego że przewodniczący koła ZMP zaczął dobrze pracować

— Towarzyszu sekretarzu, rawdą jest że w ostatnim mie-ącu opuściłem się trochę w wy-kolenıu, ale nie jest to moja ina. Jestem ostatnio tak prze-dowany pracą zetempowską, że aprawdę nie mam nawet czasu owtórzyć przerobionych wykła-ów.

— Czyżby naprawdę? — przer-ał przewodniczącemu koła ZMP ekretarz komitetu podstawowej rganizacji partyjnej akcentując statnie słowa — zaraz o tym po-ozmawiamy, przed tym jednak owiedzcie mi coś o pracy wa-ego zarządu.

Rozmowa potoczyła się dalej. ekretarz komitetu uważnie słu-nał słów przewodniczącego za-ządu koła. Trudną mieli sprawę o rozwiązania.

Ale zaczynijmy od początku...

Tow. W. na zebraniu wybor-zym wybrany został przewodni-zącym zarządu koła. Wszystko rzemawiało za tym, że będzie obrze kierował pracą zarządu. Dzięki wysokiemu poziomowi deologicznemu przodował w wy-zkoleniu bojowym i politycznym, ieszył się dużym autorytetem wśrod wszystkich marynarzy ododdziału, znał dokładnie za-ania organizacji ZMP w wojsku. A jednak mimo tego w kole jego aczęły się dziać od pewnego cza-u dziwne rzeczy. Jeden z zetem-owców nie wykonał powierzo-ego mu zadania organizacyjne-go, drugi znów otrzymał notę niedostateczną z wyszkolenia politycznego, plan pracy opracowany był z dużym opóźnieniem, sam zaś przewodniczący zaczął zaniedbywać się w obowiązkach służbowych.

Sekretarz komitetu partyjnego pilnie obserwujący pracę zarządu koła ZMP, zauważył w porę powstałe niedociągnięcia. Postanowił porozmawiać z przewodniczącym zarządu i wykazać mu wadliwy styl jego pracy. Rozmowa była konieczna.

Przewodniczący zarządu ZMP pracował sam. Uważał po prostu, że tylko on potrafi dobrze pracować, wykonywać to lub inne zadanie, opracować plan pracy koła lub przygotować zebranie. Ten niezdrowy objaw doprowadził po kilkunastu tygodniach do poważnego błędu — „komenderowania" zarządem i kołem ZMP składającym się z kilku osób. Koło przestało pracować jako kolektyw. Każdy z członków zarządu pracował na własną rękę.

Jasnym jest, że taka praca zarządu nie mogła dać dobrych rezultatów. Wypaczanie linii organizacyjnej, komederowanie organizacją przez jednego człowieka, zamiast wspólnego kierownictwa całego zarządu prowadziło nie do osiągnięć lecz do błędów. Wyraźnie świadczy o tym niedostateczna ocena otrzymana przez jednego z zetempowców czy też niewykonanie zadania organizacyjnego przez drugiego. O członkach tych zapomniał przewodniczący i cały zarząd.

Równocześnie z osłabieniem pracy zarządu, osłabła także praca całego koła. Przewodniczący zarządu, mimo szczerych chęci, nie mógł podołać w pracy. Rosnące z każdym dniem zadania stawiane przed organizacją ZMP, wymagały coraz to większego wkładu pracy. Przewodniczący koła całymi godzinami przesiadywał nad sprawami organizacji, zbyt mało czasu poświęcając wypełnianiu obowiązków służbowych. Tak więc zły styl pracy przyczynił się do zaniedbania przez niego obowiązków służbowych.

Sekretarz komitetu partyjnego dbając o należyty autorytet członków partii pracujących w organizacji ZMP przyszedł z pomocą przewodniczącemu.

W rozmowie z nim w sposób prosty, popierany przykładami z własnej pracy, wyjaśnił przewodniczącemu, że „przeładowanie pracą ZMP", świadczy jedynie o bezradności i złym planowaniu pracy. Przewodniczący koła nie powinien pracować sam jeden, od tego przecież jest kilkuosobowy zarząd. Każde ważniejsze zagadnienie jak opracowanie planu pracy, przygotowanie zebrania, udzielanie pomocy słabszym kolegom, przewodniczący powinien opracować kolektywnie wspólnie z całym zarządem. Tylko w ten sposób zorganizowana praca zarządu koła zapewni dobre kierowanie i wychowanie poszczególnych członków na przodujących marynarzy.

Dyscyplina i regulaminowy porządek w szkole podstawą w dalszej służbie na okręcie

W naszym pododdziale jest wielu marynarzy, którzy otrzymali miano przodowników wyszkolenia, dając przez to wyraz zrozumienia zadań jakie stawia przed nimi Partia i Naród. Marynarze ci, a mianowicie mat Knapczyk, Ścigaj, Przybytniewski, Piotrowski i wielu innych, przez przodownictwo w wyszkoleniu i dyscyplinie dają wyraz wierności i umiłowania naszej Ludowej Ojczyzny. Służą radą i przykładem swym kolegom przez co cały nasz pododdział podąża za nimi osiągając coraz lepsze wyniki w wyszkoleniu. Marynarze ci zdają sobie jasno sprawę, że poziom wyszkolenia i dyscypliny jaki osiągają wraz z pododdziałem będzie podstawą w służbie na okręcie. Od naszego poziomu wyszkolenia zależeć będzie gotowość bojowa naszej Floty. Od naszej zaprawy, jaką otrzymamy w SSM zależeć będzie obronność naszej granicy morskiej. Przodownicy nasi wiedzą, że poziom wyszkolenia i dyscypliny w dużym stopniu zależy od nich, śmiało krytykują wszelkie przejawy „sobkostwa" i bumelanctwa. Osobistym przykładem porywają swych kolegów w nurt przodownictwa, dzięki czemu nasz pododdział chlubnie wypełni stojące przed nim zadania.

mar. Lucjan Telma

Jak redagujemy gazetkę ścienną

Gazetka ścienna spełnia bardzo ważną rolę w wychowaniu marynarzy. Na jej łamach dzielimy się doświadczeniami w służbie albo wykazujemy braki i osiągnięcia poszczególnych marynarzy, drużyny itp. Tym samym krytykujemy błędy, lub popularyzujemy przodowników wyszkolenia. Wszystko to przyczynia się w dużej mierze do podnoszenia poziomu dyscypliny i wyszkolenia danego pododdziału.

Jako redaktor gazetki ściennej „N"-tego pododdziału chcę się podzielić swym doświadczeniem w redagowaniu gazetki ściennej.

Pierwsza gazetka ścienna, którą opracowałem z kolegium redakcyjnym była napisana przez nas samych. Artykuły tej gazetki nie były wcale związane z życiem pododdziału, były po prostu odpisane z prasy. Jak się potem przekonałem nikt tej gazetki w pododdziale nie czytał, bo takie artykuły mógł sobie znaleźć w codziennej gazecie. Zastanowiliśmy się nad tym i postanowiliśmy opracować nową gazetkę, taką, żeby odzwierciadliła prawdziwe życie pododdziału.

I ta gazetka nie spełniła należycie swego zadania, bo wszystkie artykuły napisali członkowie kolegium, tak że stała się ona słowem redakcji, a nie jak być powinno trybuną z której głos zabierają wszyscy marynarze.

Na następnej naradzie przeanalizowaliśmy i tę gazetkę i jeszcze raz postanowiliśmy zmienić styl naszej pracy. Doprowadziliśmy do tego, że gazetkę redagują obecnie wszyscy marynarze W pracy pomogła nam organizacja ZMP mobilizująca członków do współpracy z gazetką.

Dziś gazetka nasza wychodzi co dwa tygodnie i interesują się nią wszyscy marynarze, bo jest prawdziwym zwierciadłem życia naszego pododdziału. Każdy marynarz jest korespondentem naszej gazetki a zarazem jej stałym czytelnikiem.

Z doświadczenia wiem również, że na poczytność gazetki wiele wpływają ładne, ciekawe rysunki przy każdym artykule, ilość i jakość zamieszczonych artykułów.

Artykuł musi być krótki, konkretny, ściśle powiązany z życiem pododdziału — o tym trzeba stale pamiętać.

elew Henryk Bonczol

Książeczka strzelecka st. mar. Zielińskiego

to najlepsze świadectwo wzrostu poziomu jego wyszkolenia bojowego

St. mar. Zieliński od samego początku służby wojskowej wie-e uwagi poświęcał wyszkole-niu strzeleckiemu. Cały czas u-czył się sumiennie, z uporem pokonując wszystkie trudności Otaczał również troską swą broń, dbał o nią, jak nikt inny w pododdziele, to też zawsze była ona gotowa do wykonania każdego zadania. Nic dziwnego, że st. mar. Zieliński szczycił się coraz to lepszymi wynikami. Pierwsze w wojsku strzelanie wykonał na bardzo dobrze.

Tak więc sumienna praca nad sobą dała wyniki. St. mar. Zieliński przekonał się, że tylko przez systematyczne pogłębianie wiadomości przez wzmożoną troskę o swą broń można uzyskać bardzo dobre wyniki.

Spójrzmy w jego książeczkę strzelecką. Pierwsze strzelanie — bardzo dobre. Następne strzelania: bardzo dobre i dobre. Przyjemnie przeglądać taką książeczkę.

St. mar. Zieliński uśmiecha się, jest zadowolony ze swych osiągnięć. Wzorowo realizuje rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. A z tego można być zadowolonym!

— Jestem przekonany, — mówi st. mar. Zieliński — że tylko sumienne treningi, zaufanie do broni, utrzymanie jej w należytym poszanowaniu, ścisłe przestrzeganie instrukcji — oto podstawa dobrych wyników w strzelaniu. Broń, którą posiadamy jest najlepszą bronią w świecie. Zdała ona wspaniały egzamin podczas ostatniej wojny, bijąc hitlerowskich zbrodniarzy. Walczyli nią żołnierze Radzieckiej, I i II Armii Wojska Polskiego przynosząc nam wolność. Broń ta nigdy ich nie zawiodła. Dlatego też kocham moją broń!

Dziś st. mar. Zieliński pomaga słabszym kolegom w poznaniu zasad dobrego strzelania. Zaznajamia ich z tradycją broni wszczepia im miłość do niej. Szczególną opiekę roztoczył st. mar. Zieliński nad st. mar. Talikiem, który miał poważne trudności w wyszkoleniu strzeleckim. Pomoc jego była wszechstronna i stała. Osiągnięcia przychodziły stopniowo i były coraz większe Na ostatnim strzelaniu st. mar. Talik osiągnął wynik dobry.

mat Zdzisław Klich

Kolega który nie zna świadomej dyscypliny

Kol. Walkowiak jest sanitariuszem. Po ukończeniu SSM-u przybył do naszej jednostki po to, aby pracować dla dobra kolegów i pomagać lekarzowi, lecz kol. Walkowiak nie wykonuje swych obowiązków. Gdy któryś z kolegów przyjdzie z prośbą o udzielenie mu pomocy, kol. Walkowiak mówi, że nie ma czasu lub też, że nie przyniósł ze sobą jodyny czy gazy z izby chorych i pomocy nie może udzielić.

Nad kol. Walkowiakiem pracował już lekarz, pracowało koło ZMP i dowództwo jednostki, mimo to kol. Walkowiak nie poprawił się i nadal zaniedbuje swe obowiązki.

Kol. Walkowiak robiąc przegląd przed apelem wieczornym zapomina, że sam winien świecić przykładem. Żąda od nas czystości a sam nie myje się i kładzie się brudny do łóżka.

Czy kol. Walkowiak zrozumie, wreszcie że źle robi i poprawi się! Czy będzie tak pracował, jak tego wymagają regulaminy!

st. mar. Ślązak

Mat Franciszek Wrzeszcz

zwycięża w zawodach szermierczych o wejście do drugiej klasy

W dniach 16 — 17 bm. odbyły się w Sopocie, w sali sportowej WSHM, eliminacyjne zawody szermiercze o wejście do drugiej klasy. Na planszy stanęli zawodnicy z całego okręgu. KSMW „Flota" reprezentowali: mat Wrzeszcz, mat Dorocinkowski, mat Hoffman oraz podchorążowie: Lech, Grajewski, Nowy, Lenkiewicz i Onderka.

Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się stale poprawiający swą formę mat Wrzeszcz, zwycięzca w szabli i szpadzie. Zajął on również drugie miejsce we florecie. Na planszy zabrakło pchor. Pogody. Organizacja sprawna, tylko sędziowie nie stanęli na wysokości zadania, wydając bardzo często mylne orzeczenia, krzywdząc tym samym zawodników.

W pierwszym dniu został rozegrany półfinał w szabli i finał w szpadzie. Do finału w szabli zakwalifikowało się sześciu zawodników, w tym czterech z „Floty". W szpadzie zwyciężył mat Wrzeszcz 5 zwycięstw przed Maciejewskim AZS i pchor. Grajewskim po 4 zwycięstwa.

W drugim dniu padły następujące wyniki:

Szabla:

1 miejsce mat Wrzeszcz 4 zwycięstwa.

2 miejsce mat Dorocinkowski 4 zwycięstwa.

3 miejsce pchor. Lech 3 zwycięstwa.

O pierwszym miejscu zadecydowała dodatkowa walka, w której mat Wrzeszcz zwyciężył mata Dorocinkowskiego 4:5.

Floret:

1 miejsce Lewandowski „Unia" 4 zwycięstwa.

2 miejsce mat Wrzeszcz 4 zwycięstwa.

3 miejsce pchor. Grajewski 4 zwycięstwa.

4 miejsce pchor. Onderek 4 zwycięstwa.

mat Al. Fijak

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Wiadomość o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski lotem błyskawicy rozeszła się po jednostkach Marynarki Wojennej. Marynarze z patriotycznym entuzjazmem subskrybowali Pożyczkę, wiedząc, że oddane Państwu pieniądze przyczynią się do dalszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszej Ojczyzny, do wzrostu dobrobytu mas pracujących. Gdy ktoś miał jakieś niejasności zwracał się do agitatorów z prośbą o ich wytłumaczenie.

Na zdjęciu: Agitator pchor. Jan Pacholak jeszcze raz czyta kolegom uchwałę Rządu.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44. Redaguje: Zespół. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. - 1044 - W-2-12261